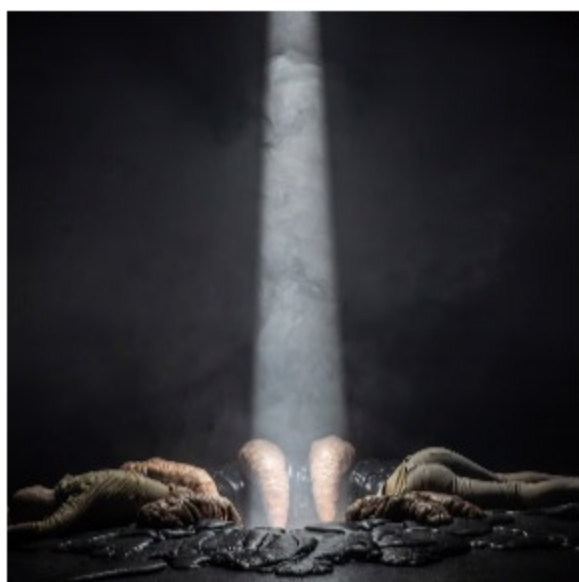


Lar wy

Strach, reż. Małgorzata Wdowik, TR Warszawa

 Dominik Gac

aA aA aA



fot. Natalia Kabanow

Boicie się uroków? No pewnie, że nie. Nikt poważny nie wierzy w rzucanie uroków. Co innego przesady, ale z przesadami – wiadomo, jest inaczej. Siąść przed wyjściem z domu w podróż – nie zaszkodzi, torebki na ziemi kłaść – nie należy. Takie tam, niegroźne śmieszności. Ale uroki? Bez przesady.

Tymczasem są ludzie, którzy z uroków nie żartują i nie mam na myśli sekt czy innych towarzystw przyjaciół okultyzmu. Wychowałem się w wsi i od dziecka uczono mnie, że młode zwierzęta są

szczególnie podatne na siłę (nikt jej nie nazywał), którą dysponują pewni ludzie. Wystarczy, że popatrzą, a sprowadzą chorobę. Koniom przypina się z tego powodu do uprząży czerwone ozdoby zwane kwiatkami – mają przyciągać pierwsze, groźne spojrzenia osób, które mają złe oczy. Śmiałem się z tego po wielokroć, lecz gdzieś w środku czułem, jak coś się nieprzyjemnie wiję i skręca. Nie bałem się o zwierzęta. Lęk wynikał z faktu, że nigdy nie wiadomo, kto ma złe oczy – ich posiadacz może być dobrym człowiekiem. A może to ja je mam?

Strach ma małe oczy, małe, ale złe czy jak woleliby twórcy – uroczne. Nikt od oglądania tego przedstawienia nie umrze, ale co bardziej niechętny teatralnym nowinkom widz może się nabawić niestrawności. Jest tu bowiem sporo obrzydliwości. Coś się nieustannie wiję i skręca, snuje i majaczy. Trzeszczy i drży. Coś się otwiera i wycieka. Coś w środku człowieka. Robert Bolesto nazwał to w swojej sztuce Dziurą. Tomasz Mróz, odpowiedzialny za scenografię, umieścił na scenie dół, z którego wystają cieliste gumowe macki – amputowane ogromnej ośmiornicy albo innemu Cthulhu. Nie są straszne, przypominają potwory z horrorów klasy C. Z Dziury dobywa się także głos, który słyszymy w słuchawkach rozdawanych przed wejściem na salę. Jest blisko nas i syczy się wprost do uszu. Bije z niej także dym. A to, jak układa się w oszczędnie dawkowanym świetle reflektorów, bywa hipnotyzujące. Mrok i półmrok – to najlepsza aura dla historii, która zaczyna się od słów Dziury: „Nie spotka cię już nic nowego”. Nieczęsto zdarza się teatr, który z taką wstrzemięźliwością rozświetla i rozjaśnia. Małgorzata Wdowik, reżyserując *Strach*, buduje najpierw tajemnicę, a potem ją bezlitośnie obnaża. Potwór nagi to potwór śmieszny. Tyle że nie do końca. W tym największa siła przedstawienia. *Strach* to potraktowany ironicznie teatralny horror, który chwilami zwycięża ironię.

*

Pięcioro aktorów w maskach zasłaniających nie tylko twarz, ale i resztę głowy. Prostują się i patrzą na publiczność. Przed chwilą w słuchawkach słyszeliśmy ich rozmowę o sile urocznych oczu. W tych groteskowych, łysych i pomarszczonych głowach ktoś mieszka. Maską jest tu dosłownie larwa. Poza słowami ze środka dobiegają także chropawe oddechy i kleiste mlaskania. Słyszymy mięso. A potem widzimy je w wizualizacji wyświetlanej w głębi sceny. Krwawiąca rana, w którą jeden z aktorów-potworów wkłada palec i jątrzy erotyczną wręcz pieśczętą. Dbamy o nasze strachy, pieścimy je i głoszczyemy jak falliczny wyrostek, który w pewnej chwili wylonił się z Dziury. Z zewnątrz wygląda to śmiesznie, ale czy to cokolwiek zmienia? Pielęgnujemy i uprawiamy fobie. Nie tylko te ukryte w podświadomości, ale również nabyte i skonsumowane później.

Od przytoczonej w programie (rzeczywiście przerażającej) *Babilońskiej kołysanki* sprzed kilku tysięcy lat i tych współczesnych o starym niedźwiedziu, co mocno śpi, Wojtusi i iskiereczce; przez znane i lubiane horrory: na scenie chyboce czerwony balonik, ale bez klauna ze słynnego *To* – zamiast niego jest krab-robot, pojawia się też potwór Frankensteina, który wrzeszczy i stara się (strasznie!) przestraszyć, co oczywiście jest prześmiewcze; aż po zwierzenia aktorów, dotyczące okropieństw z innego porządku: samotności, odpowiedzialności (choćby za wyłączenie kuchenki przed wyjściem), poczucia bezsensu związanego z nieuchronnością śmierci itp. Od dziecka przez lata młodości po dorosłość – karmieni jesteśmy nieustannie coraz to nowymi rodzajami strachu. Wrzucamy go gdzieś w środek – do jakiejś dziury, która czasami otwiera się i broczy.

Jedyne, co możemy zrobić, to ośwoić to, co wycieka – najlepiej śmiechem. Dobromir Dymecki tłumaczy Piotrowi Trojanowi, co stanie się z nim po jego nieuchronnej (a kto wie czy nie nagłej) śmierci. Czeką go samotność w mroku rozświetlanym przez widok dalszego życia bliskich mu osób, które powoli go zapominają. Tak może wyglądać piekło. Na widowni ktoś chichocze, a ja zastanawiam się, dlaczego na mnie działa to inaczej? W głosach aktorów słyszę poszturchiwanie, wymierzone w poczucie humoru i zdrowy dystans, a mimo to absolutnie nie jest mi do śmiechu.

Piotr Morawski w recenzji dla „Dwutygodnika” pisał o *Strachu*, że to „ciekawa i inteligentna zabawa w teatr”, ale tak naprawdę spektakl jest dowodem na blahość i iluzoryczność pretekstów do lęku – prawdziwe w banu się są jedynie emocje, tak jak i w teatrze. Tymczasem twórcy w tekście programowym stwierdzają, że „strach to wirus”, który dyscyplinuje jednostkę, innymi słowy – strach to narzędzie opresji, ale możemy – poprzez poznanie – znaleźć skuteczną przed nim obronę. Zarówno metateatralna interpretacja, jak i socjologiczna racjonalizacja mają swoje uzasadnienie. Wydaje się jednak, że to kolejne strategie osławiania. Tymczasem *Strach* jest prowokacją do spojrzenia urocznym okiem w głąb siebie, do wsadzenia palca w ranę. Gdy już to zrobimy, widoczna na scenie ironia będzie jedynie drażnić i wzmacniać ból.

12-12-2018

TR Warszawa
Robert Bolesto
Strach
reżyseria: Małgorzata Wdowik
dramaturgia: Joanna Ostrowska
scenografia: Tomasz Mróz
kostiumy i wideo: Dominika Olszowy
reżyseria dźwięku: Katarzyna Szerba
reżyseria światła: Aleksandr Prowaliński
konsultacja choreograficzna: Ramona Nagabczyńska
obsada: Dobromir Dymecki, Monika Frajczyk, Cezary Kosiński, Piotr Trojan, Agnieszka Żulewska
premiera: 28.04.2018

ROBERT BOLESTO MAŁGORZATA WDOVIK WARSZAWA TR WARSZAWA

Szukaj w serwisie Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



TR Warszawa

PRZECZYTAJ TEŻ



Henryk Mazurkiewicz
Forever Young



Juliusz Tysza
Chrzest w oparach piany



Maciej Wojtyśko
Degradacja i wzniosłość



Łukasz Drewniak
K/262: 6 czerwca



Łukasz Drewniak
K/367: Figliki przed i posezonowe



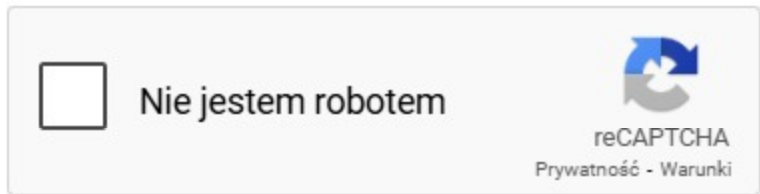
Olga Katafiasz
Szczęście i siła

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email Dołącz



Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

